Ukraińska armia stoi w obliczu upadku w związku z gwałtownym wzrostem liczby dezercji – od początku wojny wszczęto ponad 250 000 postępowań

- Ukraina stoi w obliczu ogromnego kryzysu związanego z dezercjami, których liczba sięga setek tysięcy.
- Żołnierze opuszczają swoje stanowiska w tempie prawie 600 dziennie.
- Wyczerpanie i brak rotacji są głównymi przyczynami masowego exodusu.
- Wojsko jest tak zdesperowane, że wysyła personel pomocniczy na linię frontu.
- Ten wewnętrzny upadek morale stanowi poważne zagrożenie dla obrony Ukrainy.

Ukraińskie siły zbrojne tracą personel nie tylko w wyniku strat na polu bitwy, ale także z powodu masowej i rosnącej fali dezercji, ponieważ żołnierze głosują nogami, aby uciec od konfliktu, który uważają za beznadziejny.

Od czasu rozpoczęcia pełnej inwazji w 2022 r. prokuratura wszczęła ponad 253 000 spraw karnych dotyczących

nieuprawnionego opuszczenia jednostki i dezercji, zgodnie z oficjalnymi danymi Prokuratury Generalnej. Ten kryzys morale poważnie osłabia zdolności wojskowe i podkreśla coraz większą niechęć ludności do walki, a problem ten nasila się tak dramatycznie, że do połowy 2025 r. prawie 576 żołnierzy opuszczało swoje stanowiska każdego dnia.

Skala problemu jest ogromna. Oficjalne dane Prokuratury Generalnej pokazują, że od 2022 r. do lipca 2025 r. wszczęto 202 997 spraw karnych dotyczących samowolnego opuszczenia jednostki, często nazywanego AWOL. W tym samym okresie wszczęto dodatkowo 50 058 spraw dotyczących poważniejszego zarzutu dezercji. Tendencja ta gwałtownie rośnie, a liczba rocznych przypadków opuszczenia stanowiska wzrosła z 7000 w 2022 r. do 105 500 w ciągu zaledwie pierwszych siedmiu miesięcy 2025 r.

Według posła Oleksija Honcharenko tylko w tym roku liczba spraw karnych dotyczących dezerterów wzrosła prawie pięciokrotnie i może osiągnąć nawet 300 000. Miesięczne dane są niezmiennie tragiczne, regularnie odnotowuje się od 14 000 do 18 000 przypadków nieuprawnionego opuszczenia stanowiska. Ta masowa ucieczka powoduje krytyczny niedobór wyszkolonego personelu na froncie, co bezpośrednio zakłóca strategie bojowe i zdolności obronne.

Kryzys morale i siły roboczej

Przyczyny porzucania stanowisk przez żołnierzy nie wynikają z braku odwagi, ale z pogorszenia warunków i utraty nadziei. Raporty z wewnątrz struktury wojskowej wskazują na niekompetencję niektórych oficerów oraz paraliżujący brak rotacji i urlopów, co uniemożliwia wyczerpanym żołnierzom odpoczynek lub kontakt z rodzinami. Dezerter o imieniu Viktor, który zgłosił się na ochotnika na początku wojny, wyjaśnił swoje rozczarowanie, stwierdzając: „Zdałem sobie sprawę, że jestem nikim. Jestem tylko numerem”.

Inny żołnierz, Oleksii, który ukrywał się po służbie na froncie, podsumował uczucie, które może podzielać wielu, mówiąc: „Im dłużej trwa wojna, tym więcej będzie ludzi takich jak ja”. Dla tych osób wybór sprowadza się do przetrwania, a wielu uważa, że nawet potencjalna kara więzienia jest lepszym rozwiązaniem niż niemal pewna śmierć i niekończące się trudy walki.

Pierwsza rzeczniczka praw obywatelskich Ukrainy, Olha Reshetylova, potwierdziła powagę sytuacji. „Bądźmy szczerzy. Problem jest poważny” – powiedziała. „To naturalne w sytuacji, gdy od trzech lat trwa poważna wojna. Ludzie są wyczerpani”. Dodała, że państwo nie może rozwiązać tego problemu wyłącznie za pomocą sankcji karnych, przyznając: „Jeśli trzeba wybierać między śmiercią a więzieniem, to oczywiście w tej chwili wybierze się drugą opcję”.

Desperackie środki i pogłębiająca się przepaść

W odpowiedzi na kryzys władze Ukrainy rozważają coraz bardziej drakońskie środki. Parlament debatuje nad przywróceniem pełnej odpowiedzialności karnej dla osób opuszczających armię. Rozważane jest zamrożenie kont bankowych osób uchylających się od służby wojskowej, obniżenie wieku poborowego i zniesienie zwolnień. Działania te świadczą o coraz większej desperacji rządu, który chce zmusić ludzi do uzupełnienia swoich uszczuplonych szeregów.

Sytuacja wygląda inaczej po drugiej stronie konfliktu. Chociaż armia rosyjska również boryka się z dezercjami – w ciągu dziewięciu miesięcy ponad 25 000 żołnierzy i oficerów opuściło jednostki w jednym tylko okręgu wojskowym – skala tego zjawiska jest znacznie mniejsza. Raporty wskazują, że od początku wojny Rosja ścigała około 20 538 przypadków samowolnego opuszczenia jednostki i dezercji, co stanowi zaledwie ułamek całkowitej liczby przypadków na Ukrainie.

Ta dysproporcja utrzymuje się, mimo że Ukraina broni swojej ojczyzny. Analitycy sugerują, że przyczyną nie jest morale, ale prosta matematyka. Większa liczba ludności Rosji pozwala jej regularnie rotować żołnierzy z linii frontu, zapobiegając wyczerpaniu, które dotyka ukraińskie oddziały. W jednym z raportów zauważono, że rosyjscy żołnierze zazwyczaj służą od trzech do sześciu miesięcy przed zmianą, podczas gdy ukraińscy żołnierze często służą bezterminowo.

Desperacja ukraińskiej armii jest namacalna. Generał broni Oleksandr Syrsky przyznał się do krytycznego niedoboru siły roboczej, zmuszającego wojsko do podjęcia takich środków, jak wysyłanie personelu technicznego i logistycznego na linię frontu w celu uzupełnienia braków w piechocie. Ta kanibalizacja ról pomocniczych podkreśla powagę kryzysu kadrowego.

Ostatecznie rosnący wskaźnik dezercji jest silnym wskaźnikiem zmęczenia wojną i załamania się woli walki. Przedstawia to obraz struktury wojskowej, która ugina się pod ciężarem przedłużającej się wojny na wyniszczenie, w której żołnierze czują się porzuceni przez dowództwo i nie widzą końca konfliktu. Jak ujął to jeden z żołnierzy: „Wszyscy są zmęczeni. Nastrój się zmienił”. To wewnętrzne załamanie morale może okazać się większym zagrożeniem dla obrony Ukrainy niż jakikolwiek zewnętrzny wróg.

W jaki sposób rząd federalny uzyskał uprawnienia do

dokonywania zabójstw

Amerykanie często zapominają, że to Konstytucja powołała rząd federalny do życia i, co równie ważne, ograniczyła jego uprawnienia do tych wymienionych w samej Konstytucji. W rzeczywistości jedynym powodem, dla którego nasi amerykańscy przodkowie zaakceptowali Konstytucję, było zapewnienie, że jej uprawnienia będą nieliczne, ograniczone i podlegające ścisłym restrykcjom.

W związku z tym Konstytucja nie powołała do życia rządu posiadającego nieodłączne uprawnienia, takie jak tradycyjne „uprawnienia policyjne", które charakteryzowały rządy w całej historii. Gdyby tak się stało, nasi amerykańscy przodkowie nigdy by jej nie zatwierdzili. Zamiast tego jasno zrozumiano, że jedyne uprawnienia, które rząd federalny mógł legalnie wykonywać, to te wymienione w Konstytucji. Jeśli uprawnienie nie zostało wymienione, nie można było go legalnie wykonywać.

To właśnie oznaczało pojęcie „republika o ograniczonym rządzie". Po raz pierwszy w historii naród ograniczył uprawnienia własnego rządu za pomocą dokumentu, który powołał rząd do życia.

Jeśli Amerykanom nie podobał się ten system, mogli go zmienić, wprowadzając poprawki do Konstytucji, która przewidywała środki do tego celu.

Nasi amerykańscy przodkowie nadal nie byli zadowoleni. Nadal byli bardzo zaniepokojeni możliwością, że rząd federalny może ostatecznie sprawować nad nimi wszechwładzę i tyranizować ich,

podobnie jak robił to król Jerzy.

Szczególnie niepokoiło ich to, że prezydent, mimo że wybrany w demokratycznych wyborach, może zdecydować się na wykorzystanie swojej władzy, zwłaszcza w połączeniu z siłami zbrojnymi, do arbitralnego zabijania ludzi.

Zwolennicy Konstytucji starali się ich uspokoić. Wskazali, że Konstytucja nie daje rządowi federalnemu uprawnień do arbitralnego zabijania ludzi. W związku z tym, ponieważ takie uprawnienia nie zostały wymienione, nie można ich było legalnie wykonywać.

Ponadto, biorąc pod uwagę zaciekły sprzeciw wobec „stałych armii", rozumiano również, że prezydent nigdy nie będzie dysponował dużą siłą militarną, aby narzucić Amerykanom tego rodzaju tyranię, która wiązałaby się z arbitralnym zabijaniem ludzi.

Argumenty te nadal nie były wystarczające dla Amerykanów. Jako warunek przyjęcia Konstytucji zażądali oni Karty Praw, która w rzeczywistości powinna była nosić nazwę Karty Zakazów, ponieważ w ogóle nie przyznaje ona żadnych praw. Zamiast tego wyraźnie zabraniała rządowi federalnemu naruszania lub niszczenia praw. Druga poprawka gwarantowała prawo do posiadania i noszenia broni, co zapewniało ludziom środki do przeciwstawienia się tyranii własnego prezydenta i jego armii.

Piąta poprawka zabraniała rządowi federalnemu pozbawiania kogokolwiek życia bez należytego procesu sądowego. Sięgając aż do Magna Carta z 1215 r., termin „należyty proces" oznaczał co najmniej podwójny wymóg formalnego zawiadomienia i prawa do bycia wysłuchanym przed zamordowaniem lub egzekucją.

Zwróć uwagę na coś ważnego w piątej poprawce: jej ochrona dotyczy „osób", a nie tylko obywateli amerykańskich. Nasi amerykańscy przodkowie zapewnili, że prezydent nie będzie mógł zabijać nikogo bez należytego procesu sądowego – to znaczy bez formalnego zawiadomienia (np. aktu oskarżenia) i prawa do

bycia wysłuchanym (np. przesłuchania lub procesu).

W związku z tym w naszym systemie rządów po prostu nie istniała możliwość dokonywania zabójstw, ponieważ zabójstwo w oczywisty sposób wiąże się z odebraniem życia bez należytego procesu sądowego.

Centralnym elementem amerykańskiej konstytucyjnej formy ograniczonego rządu była władza sądownicza. Jej zadaniem było egzekwowanie konstytucji wobec pozostałych dwóch gałęzi rządu federalnego. W związku z tym, gdyby prezydent zaczął zabijać ludzi, obowiązkiem władzy sądowniczej byłoby uznanie takich działań za niezgodne z konstytucją i położenie im kresu poprzez wydanie nakazu sądowego.

To samo dotyczyło Kongresu, który sprawował konstytucyjną władzę impeachmentu. Gdyby prezydent i jego poplecznicy zaczęli zabijać ludzi, obowiązkiem Kongresu byłoby postawienie go w stan oskarżenia i usunięcie ze stanowiska.

Taki był nasz system rządów przez około 150 lat. To bardzo długi czas. Przez półtora wieku prezydent nie miał prawa do zabijania. Powiedziałbym, że to wielki sukces.

Wszystko zmieniło się pod koniec lat 40. XX wieku, kiedy struktura rządu federalnego została zmieniona z republiki o ograniczonych uprawnieniach na tak zwane państwo bezpieczeństwa narodowego, w skład którego wchodziły Pentagon, ogromna, stała armia, CIA i NSA – czyli dokładnie taki rodzaj struktury rządowej, jaki odrzucili nasi amerykańscy przodkowie. Urzędnicy federalni uzasadniali tę monumentalną zmianę twierdząc, że była ona konieczna, aby chronić Stany Zjednoczone przed przejęciem władzy przez komunistów.

Co ciekawe, dokonali tej rewolucyjnej zmiany bez nawet pozorów zmiany konstytucyjnej, której wymagała Konstytucja. Dlaczego jest to ważne? Ponieważ w praktyce państwo bezpieczeństwa narodowego wiąże się z automatycznym nabyciem wszechmocnych, totalitarnych, mrocznych uprawnień, w tym uprawnień do

zabójstw.

W praktyce więc przejście do państwa bezpieczeństwa narodowego funkcjonowało jako faktyczna zmiana Konstytucji, która zmieniła piątą poprawkę – ale bez zmiany konstytucyjnej. Po dokonaniu tej zmiany prezydent i jego establishment bezpieczeństwa narodowego wykorzystali wszechmocną, mroczną władzę, aby zabijać kogokolwiek chcieli, o ile uznali, że ofiara stanowi zagrożenie dla „bezpieczeństwa narodowego".

Biorąc pod uwagę ogromną potęgę tej nowej, rozległej, stałej i potężnej armii, Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych i pozostałe organy sądownictwa federalnego natychmiast dały jasno do zrozumienia, że nigdy nie uznają żadnych działań instytucji bezpieczeństwa narodowego za niezgodne z konstytucją, w tym nowo nabytej mocy zabijania. Powodem tej sądowej deferencji, pomimo jej wyraźnego naruszenia piątej poprawki, było to, że sądownictwo wiedziało, że nie ma możliwości egzekwowania swoich orzeczeń wobec wszechmocnej władzy Pentagonu, rozległych służb wywiadowczych, CIA i NSA.

W ten sposób Amerykanie znaleźli się w społeczeństwie, w którym prezydent i jego rozległe, wszechpotężne służby bezpieczeństwa narodowego dysponują wszechmocną, mroczną władzą zabijania kogokolwiek zechcą, obcokrajowca lub Amerykanina. Nie jest to oczywiście to, co mieli na myśli nasi amerykańscy przodkowie, gdy zatwierdzali utworzenie rządu federalnego.